

Martuszewski, Edward

"Die männliche Bevölkerung in den 48 ländlichen Kirchspielen der Diözesen Rastenburg und Kreuzburg im Jahre 1778 nach den Erfassungslisten der Dienstpflichtigen für den Bau der Festung Graudenz", Reinhold Heling, Hamburg 1979 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 354-357

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

noczesnym zawężeniem pierwotnej Warmii w rejonie północnym. W swojej pierwszej gawędzie (*Das nördliche Natangen*) Guttzeit pisze:

„Warmia była pierwotnie krainą nadbrzeżną, która obejmowała teren osadniczy na wybrzeżach Zalewu aż do dolnego biegu Pregoły. Stara Natangia natomiast była krainą w głębi ładu (*Binnenlandschaft*), nie dochodzącą ani do Pregoły, ani do Zalewu”.

Otóż podobnie jak władztwo biskupów z Lidzbarka sprawiło, że nazwę Warmia rozciągnięto aż po źródła Łyny na południu, coś innego (warto byłoby ustalić co) spowodowało, że na przełomie XVIII i XIX wieku oprócz niemieckiej Natangii (późniejsze powiaty Świętomiejsce, Pruska Ilawka, częściowo Bartoszyce — a więc oprócz staropruskiej Natangii, do której w XVI w. dotarło polskie osadnictwo), częścią wschodniopruskiej kamery wojskowo-ekonomicznej była „polska Natangia”, to znaczy dziewiętnastowieczne wschodnie Mazury, rejon od Kętrzyna i Węgorzewa po Pisz i Elk¹.

Nazwa „polska Natangia” (jako odpowiednik wschodnich Mazur) występuje również w publikacjach książkowych z przełomu XVIII i XIX wieku, np. u Ludwika Gervais, *Notizen von Preussen, mit besonderer Rücksicht auf die Provinz Littauen, zweite Sammlung, Königsberg 1796*. Znajdujemy w niej zwroty „Von den Land-Seen des Polnisch-Natangschen Creises”, „Polnisch-Natangsche District”, a dołączona mapka nosi tytuł *Situations Plan von denen Seen und Canaalen in dem Polnisch Natangschem Creyse* (i ma dużą wartość dla historyka, interesującego się hydrografią oraz rozmieszczeniem lasów w tamtym okresie w rejonie Wielkich Jezior Mazurskich).

Edward Martuszewski

Reinhold Heling, *Die männliche Bevölkerung in den 48 ländlichen Kirchspielen der Diözesen Rastenburg und Kreuzburg im Jahre 1778 nach den Erfassungslisten der Dienstpflichtigen für den Bau der Festung Graudenz, Sonderschriften des Vereins für Familienforschung in Ost- und Westpreussen, e.V., Hamburg 1979, Nr 41, ss. XII, 373, nbl 4.*

Bezpośrednio po pierwszym rozbiórze Polski Prusacy przystąpili do budowy twierdzy grudziądzkiej, wykorzystując w tym celu szarwarczną robotniczą ludność wiejską zarówno w nowo utworzonej prowincji Prusy Zachodnie, jak i w obu kamerach wschodniopruskich. Podstawą dokonania przygotowanego spisu było rozporządzenie, wydane 15 grudnia 1777 roku.

Omawiana książka jest wydawnictwem źródłowym, wykorzystującym dwa teksty spisowe, zachowane w archiwum w Getyndze (Etatsministerium des Staats Archivs Königsberg EM 83e Nr. 282) a obejmujące ewangelickie diecezje Krzyżbork (Kreuzburg) i Kętrzyn. Spisowi podlegała ludność męska w wieku od 12 do 60 lat (początkowo górna granica wieku ustalona została na 63 lata), przy czym w miastach wyłączeni byli mieszczanie (spisywano więc tam jedynie ludzi utrzymujących się z pracy rąk własnych). Również na wsi wyłączano niektóre grupy osób. Autor wymienia we wstępie szlachtę, administratorów dóbr, księży, nauczycieli, żołnierzy i inne osoby, opierając się prawdopodobnie w tym przypadku na wyłączeniu, zastosowanym przez proboszcza parafii Boże, Beniamina Gottliba Schimanowskiego (s. 206). W rzeczywistości zasada takich właśnie wyłączeń nie była jednak stosowana przez wszystkich spisujących, czego dowodem jest m. in. objęcie spisem pana von

¹ Por. Zentrales Staatsarchiv, Dienststelle Merseburg, Rep. 76 alt I Nr 172 Bd II, Szkoła prowincjonalna w Elku 1803—1806, k. 39, Pismo radcy Becherera z Orzysza z 25 IX 1803 r.

Schudolletz (zapewne: Suchodolec, ze znanej rodziny ariańskiej, w Szatach — s. 13), Ernsta Krzysztofa barona zu Eulenburg z Proсны (s. 30), porucznika von Föllera z Tołkin (s. 60), dziedzica z Debian Franciszka Rudolfa von Kurowskiego (s. 68), dzierżawcy Łabędnika Daniela Gottliba Plehwego (s. 65), proboszcza Krzysztofa Ludwika Ungefuga z Sątoczna (s. 30), dwu organistów (a więc zarazem nauczycieli) z Wilkowa Wielkiego (s. 72), nauczyciela Marcina Brieskorna z Łabędnika Małego (s. 68), wielu żołnierzy z różnych miejscowości.

Imienne i już przez to samo cenne spisy nie zostały jednak sporządzone według ściśle jednakowego wzoru. Ortografia nazwisk stanowi prawdziwe panopticum. Imiona podawane są czasem w pełnym brzmieniu, czasem w skrótach różnego rodzaju (z jednoliterowymi włącznie). W wielu wypadkach brak określenia zawodu czy przynależności stanowej, czasem brak dokładnego wieku albo też zawarty jest on w dziesięcioletnim przedziale czasowym.

Konsekwencją indywidualnych zasad spisu, jakie zastosowały osoby spisujące, czyli proboszczowie, w poszczególnych — czterdziestu ośmiu parafiach, jest nieprzydatność uzyskanych w ten sposób danych dla uogólnień statystycznych, mimo to jednak mogą się one okazać bardzo przydatne dla prac monograficznych, poświęconych poszczególnym miejscowościom, parafiom czy też innym jednostkom administracyjnym, naturalnie dopiero w zestawieniu z innymi informacjami.

Warto zwrócić uwagę na to, że ci proboszczowie, którzy realizując zarządzenie władz nie ograniczyli się do podania tylko imion i nazwisk, lecz wykazali różnego rodzaju inwencję w uzupełnianiu żądanych informacji, np. wymieniając nazwiska ówczesnych właścicieli poszczególnych majątków (ks. Jan Grünenberg z wiejskiej parafii Krzyżbork), układając tabelki statystyczne z podziałem na gospodarzy, synów, parobków i młodocianą służbę oraz komorników (s. 173), czy też wprowadzając tego rodzaju rozróżnienia wewnątrz samego spisu (ks. Jakub Mey z Garbna, ss. 115—118, względnie też, jak ks. Jan Jakub Arendt z Łabędnika, dodając ponadto zestawienie przydatne dla wyrysowania lewej połowy piramidy wieku — s. 70), czy też podając „papistów” (ks. Mey z Garbna-Dzietrzychowa — s. 61), nie wpadli na pomysł, aby posegregować spisywanych według możliwości porozumiewania się z nimi takim, a nie innym językiem.

Opublikowane źródło, dostarczając różnorodnych możliwości przeprowadzenia wnikliwych analiz, zmusza jednak do korzystania z innych elementów poznania historycznego czy też do uzupełnienia innymi wiadomościami z tej samej dziedziny. Jeśli chodzi o podział na zawody i rozwarstwienie społeczne, dużą pomocą w korzystaniu z tej publikacji jest specjalny indeks na ss. 372—373.

Położona na lewym brzegu górnej Pregoły, na południe od Królewca, diecezja Krzyżbork znajdowała się w środkowej części Prus Wschodnich, natomiast ówczesna diecezja Kętrzyn obejmowała nie tylko parafie w najbliższym sąsiedztwie miasta (jak poprzednio wymieniona), lecz rozciągała się na dużym terenie od Sępopolu, Barcian i Srokowa na północy po Rozogi i Jerutki nad ówczesną granicą państwową na południu, czyli że obejmowała całe środkowe Mazury z Kętrzynem, Rynem, Mikołajkami i Mrągowem w części centralnej. Spis zawiera 14 095 nazwisk z tej diecezji, z czego 499 nazwisk mieszkańców miast (najwięcej z Kętrzyna — 138 i też Srokowa — 110 osób).

Mimo utrudnień, spowodowanych przez anarchię w dziedzinie ortografii nazwisk osób spisanych (a także przez błędy edytorskie, o których będzie jeszcze mowa), publikacja Helinga posiada szczególnie duże znaczenie dla badań antropomicznych. Jest ona m. in. wymownym dowodem na to, jak bardzo już w drugiej połowie XVIII wieku zaawansowana była w tej części dawnych Prus Książęcych dyfuzja etniczna. Spisy wykazują bowiem nazwiska o brzmieniu litewskim (np. Auskillatis, s. 273), francuskim (de la Rouselle, s. 168 czy Lare, ss. 43, 44, w wersji zgermanizowanej Labusch — La Bouche — ss. 9, 80, 173), ruskim (np. Moloiec, s. 183, Rusinek, ss. 136, 150, Russak, s. 80), w brzmieniu niemieckim, polskim i hybrydalnym lub nie mieszczącym się w kategoriach poszczególnych języków narodowych.

Nazwiska o brzmieniu, mimo ewentualnych deformacji, niewątpliwie polskim można by podzielić m. in. na „szlacheckie” (zakończone na -ski, -cki i — najrzadziej w tej publikacji występujące — na -icz) oraz „chłopskie”. Rzecz znamienna, że te ostatnie posiadają zdecydowaną przewagę w najbardziej południowych parafiach, graniczących z Kurpiami, są w różnych proporcjach wymieszane ze „szlacheckimi” w rejonie Mrągowo — Kętrzyn, a dominują na pograniczu etnicznym oraz — świadcząc o polskiej diasporze etnicznej — również w diecezji Krzyżbork (nie bez kozery więc odnotował Wojciech Kętrzyński tę polską nazwę miasta, leżącego na zwartym niemieckim terenie etnicznym). W tej ostatniej do polskich nazwisk „szlacheckich” dochodzą również takie jak: Kaschube (zapewne pochodzący z Kaszub), Zigahn — Cygan (po niemiecku byłoby: Zigeuner) czy Lecki (od miasta Lec — Loetzen — Giżycko, w spisie imiennym na s. 258 Loetzcky, w indeksie Letzcki!).

Z Kinwągów w parafii Sątoczno (między Kętrzynem a Sępolemem) odnotować należy taką ciekawostkę antropomiczną, jaką jest nazwisko Kukurynski (Kukurinskü — s. 35), do której — już z terenów zamieszkałych zwarcie przez ludność polską — dorzucmy nazwiska Kurewski (ss. 197, 199), Kepura (zapewne Kiepora, z uwzględnieniem staropolskiego znaczenia słowa kiep — ss. 224, 225), Bachor (ss. 230, 231), Biegay (ss. 228, 231), Zabiegay (ss. 224, 226), Naleway (s. 59), Grzeydusza (s. 213), Lubomirski (ss. 169, 173), Sobieski (ss. 223, 225), Radziwiłł (ss. 17, 105).

Spisy opublikowane zostały jako źródło do badań genealogicznych i niewątpliwie mają pod tym względem wartość poznawczą, wydaje się jednak że znacznie mniejszą, niż to sądzi autor we wstępie — w wyniku wyraźnych błędów i usterek edytorskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że między ówczesnym brzmieniem czy też — w jeszcze większym stopniu — pisownią nazwisk muszą zachodzić duże różnice, wynikające przede wszystkim z faktu, że w drugiej połowie XVIII wieku nawet nazwiska o brzmieniu niemieckim narażone były w Prusach na różnego rodzaju deformacje, wynikające zarówno z indywidualnego traktowania spraw pisowni przez poszczególnych proboszczów, jak i z faktu, że tylko osoby wyższych stanów, z zasady pominięte w spisach, przywiązywały jakąś wagę — i to nie zawsze — do jednolitej pisowni swego nazwiska. Wynikające z tego dowolności, aby już nie rzec fantazje, widoczne są w przypadku zapisu nazwisk o brzmieniu polskim i hybrydalnym.

Na karb fantazji ortograficznej jednego z trzech duchownych kętrzyńskich (Jana Emanuela Vollmera, Eliasza Henryka Lindenaua lub Daniela Krzossy) należy zapisać pomysłowość w zapisie takich nazwisk jak Kowalöf-fsky, Müßöwsky czy Woyteck Sackozeyteck. W przypadku nazwiska Pgö-

troffsky (s. 12) fantazja piszącego być może uzupełniona została niedokładnością przepisującego dokument.

Natomiast Gottfried Fryderyk Fryderici z Sępopola zapisywał już bardziej zrozumiale: Kornoschewski i Kornaschewski (a nie Kornaschöffsky), Dombrowski, Bijenski, Labjinski, Philypzik (i Philipzick) a Krzysztof Apfelbaum z Szymonek: Jan Saciewski, Jan Zbrzezny, Jan Skowronek, Jan Kasprzyk, Mich. Skrocki, Mich. Trzeciak, Adam Drzewko, Jekub (!) Graboś, Mich. Karaś, Marcin Kieś, Grzes Przygoda, Jan Pscola.

Brak odpowiedniej maszyny do pisania spowodował, że zamiast ł mamy przekreślone l, trudno jednak zrozumieć, dlaczego zamiast ą (do nadzwyczajnych wyjątków należy a z przecinkiem u dołu w nazwiskach Piątek na s. 183 czy Kiącek na s. 194) występuje niemal zawsze litera o z przecinkiem u dołu. Obok e z takimże przecinkiem (zamiast e) pojawiają się nie wiadomo skąd litery u, i — z przecinkami u dołu. Zamiast Mruga (z przecinkiem u dołu) jest zapewne w rękopisie Mrąga, ale już trudno zgadnąć, skąd w książce znalazł się przecinek pod pierwszym i w nazwisku Gicik (oba przykłady ze s. 198).

Sporo zastrzeżeń budzi również indeks nazwisk. Jest rzeczą zrozumiałą, że musi się w nim komasować różne formy tego samego właściwie nazwiska. Za usterkę korektorską można uznać wpisanie cytowanego już nazwiska Müssöwsky jako Müssowsky, lecz zamiana ö na o posiada swoje konsekwencje merytoryczne, ponieważ w grę wchodzi nazwisko Myszewski a nie Myszowski.

Scalając w indeksie nazwisko Kowalewski niesłusznie potraktowano jako formę zasadniczą zarówno pisownię Kowalewski, jak i Kowalewsky (przed Kowalöffsky i Kowalöwsky).

Natomiast za całkowite nieporozumienie — mówiąc delikatnie — należy uznać w indeksie hasło „Płac(z)ek, (P)łacek”, ponieważ mamy w tym przypadku do czynienia wyraźnie z dwoma różnymi nazwiskami: Płaczek i Placek.

Już tylko te przykłady każą przypuszczać, że osoba przepisująca, nie szczedząc zapewne wysiłku oraz uwagi, lecz mając bardzo słabe pojęcie o języku polskim, spowodowała poważne zmniejszenie wartości tej publikacji źródłowej, ponieważ antroponomastyk może z niej korzystać jedynie orientacyjnie. Należałoby więc życzyć sobie, aby w ramach wymiany mikrofilmów archiwalnych, prowadzonej między polską Naczelną Dyрекcją Archiwów Państwowych i archiwami RFN polscy historycy mogli otrzymać jako konieczne uzupełnienie cennej skądinąd książki Reinholda Helinga właśnie mikrofilm posytku, w którym zawarte są spisy z 1778 roku.

Edward Martuszewski

Józef Iwicki, *Z myślą o Niepodległej... Listy Polaka, żołnierza armii niemieckiej, z okopów I wojny światowej (1914—1918)*, Wybór, wstęp i opracowanie Adolf Juzwenko, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, ss. 302.

Wszyscy dotychczasowi recenzenci tomu frontowych listów Józefa Iwickiego stwierdzali zgodnie, iż stanowią one jedno z najciekawszych źródeł, poszerzających obraz „sprawy polskiej” w latach 1914—1918. Ich autor, urodzony w 1891 roku w Człuchowie, wzrastający pod opieką matki w Pelplinie, od 1912 roku student Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Gdańskiej, podzielił los niejednego Warmiaka czy Mazura, kiedy to odziany w pruski mun-